

Sygn. akt. I ACa 172/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie Wydział I Cywilny w składzie:

<b>Przewodniczący</b>	Wiceprezes SA Dariusz Mazurek
Sędziowie:	SA Bogdan Ziemiański SO del. Agnieszka Staniszevska-Perenc (spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Renata Rusinek

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2018 r. na rozprawie

sprawy z powództwa **M. M.**

przeciwko (...) **S.A. w Ł.**

przy udziale interwenienta ubocznego po stronie pozwanej **Spółdzielni Mieszkaniowej w J.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Przemyślu

z dnia 7 grudnia 2016 r., sygn. akt I C 622/15

I. **zmienia** zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że:

1. **oddala** powództwo,

2. **nie obciąża** powódki kosztami procesu strony pozwanej,

II. **nie obciąża** powódki kosztami postępowania apelacyjnego pozwanego i interwenienta ubocznego.

SSA Bogdan Ziemiański SSA Dariusz Mazurek SO del. A. P.

Sygn. akt I ACa 172/17

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 21 czerwca 2018 r.

Wyrokiem z dnia 7 grudnia 2016 r. sygn. I C 622/15 Sąd Okręgowy w Przemyślu zasądził od strony pozwanej (...) S.A. w Ł. na rzecz powódki M. M. tytułem zadośćuczynienia kwotę 148.344 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 29.08.2014r.,

tytułem odszkodowania kwotę 504,43 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 22.09.2015r., tytułem skapitalizowanej renty za zwiększone potrzeby z tytułu opieki osób trzecich za okres od dnia 10.12.2013r. do dnia 31.05.2015r. kwotę 12.333 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 22.09.2015r.,

tytułem renty za zwiększone potrzeby z tytułu opieki osób trzecich za okres od 1.06.2015r. do 30.11.2016r. kwotę 5.400 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie:

- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 lipca 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 sierpnia 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 września 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 października 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 listopada 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 grudnia 2015r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 stycznia 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 lutego 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 marca 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 kwietnia 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 maja 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 czerwca 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 lipca 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 sierpnia 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 września 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 października 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 listopada 2016r.,
- co do kwoty 300 złotych od dnia 1 grudnia 2016r.,

oraz kwotę 300 zł miesięcznie płatną do dnia 1-go każdego następującego po sobie miesiąca z góry z ustawowymi odsetkami za opóźnienie na wypadek opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat tytułem bieżącej renty za zwiększone potrzeby z tytułu opieki osób trzecich – począwszy od dnia 1 grudnia 2016r.

W pozostałej części sąd I instancji powództwo oddalił oraz rozstrzygnął o kosztach procesu.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 28 listopada 2013 r. ok. godz. 11 powódka idąc z zakupami poślizgnęła się na mokrej i śliskiej nawierzchni po wejściu do klatki schodowej w bloku przy ul. (...) w J.. W wyniku poślizgnięcia się powódka upadła i przez dłuższą chwilę nie mogła dojść do siebie. Pomocy udzieliła jej P. G., gdyż

listonosz obecny na miejscu zdarzenia nie miał czasu, aby zająć się powódką i wrócił do pracy. Powódka po upadku miała mokry płaszcz, kręciło jej się w głowie, ale nie chciała wzywać pogotowia, zadzwoniła do syna G. M., który po kilkunastu minutach przyjechał i zajął się obolałą matką. W dniu następnym powódka wezwała pogotowie, które zawiozło ją do Centrum (...) w J. Oddział Urazowo-Ortopedyczny, gdzie została poddana w dniu 5 grudnia 2013 r. operacji – endoprotezoplastyce całkowitej stawu biodrowego. Stwierdzono, iż w wyniku wypadku powódka doznała złamania szyjki kości udowej prawej. Złamanie skutkowało całkowitą wymianą stawu biodrowego prawego, co jest okaleczeniem trwałym i nieodwracalnym. Przed wypadkiem powódka była sprawna ruchowo. Zarówno z samym urazem, jak i leczeniem jego skutków wiązały się znaczne cierpienia zwłaszcza bólowe. Powódka w szpitalu przebywała przez dwa tygodnie (do 10 grudnia 2013 r.). Następnie po około miesiącu miała wizytę kontrolną, na którą musiała dojechać karetką. Do dnia wydania wyroku przez sąd I instancji powódka odbywała wizyty kontrolne.

Następnie sąd I instancji ustalił, że w dniu wypadku chodniki były lekko oblodzone, tak jak i schody przy wejściu do klatki schodowej, nie było nigdzie wycieraczek, czy mat antypoślizgowych. Wewnątrz klatki było mokro i ślisko, przy drzwiach wejściowych gromadziła się woda. Na zewnątrz nie było śladów sypania piaskiem, wewnątrz zaś nikt nie sprzątnął nagromadzonej wody. Nie podejmowano działań mających na celu zminimalizowanie skutków panujących warunków. Jak wynika z wyciągu z bazy danych meteorologicznych (...) Oddział w K. w dniu 28.11.2013 r. w J. miał miejsce opad tzw. krupy śnieżnej – 2,4 mm. Do wypadku w dniu 28 listopada 2013 r. doszło na terenie należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej w J., która

jest odpowiedzialna za należyte utrzymanie administrowanych przez nią terenów. Takim obszarem jest również klatka schodowa oraz wejście do niej w bloku przy ul. (...) w J., gdzie doszło do wypadku z udziałem powódki. Spółdzielnia jest administratorem przedmiotowego budynku. Osoby zatrudnione przez Spółdzielnię, m.in. sprzątaczkę, są odpowiedzialne za należyte utrzymanie klatek schodowych, chodników, schodów prowadzących do bloków. Działania winny być podejmowane w razie zaistnienia ku temu przyczyn, np. złych warunków pogodowych. Chodniki również powinny być posypywane jeżeli jest ślisko. W przypadku zgłaszania problemów przez mieszkańców powinny być natychmiastowo podejmowane odpowiednie czynności porządkowe. Spółdzielnia Mieszkaniowa w J. w dacie zdarzenia posiadała umowę ubezpieczenia z pozwanym – (...) S.A. z siedzibą w Ł.. Powódka w dniu 7 stycznia 2014 r. zwróciła się do Spółdzielni Mieszkaniowej w J. o zajęcie stanowiska w sprawie. Ta w odpowiedzi przekierowała M. M. do pozwanego Towarzystwa oraz wskazała nr polisy OC. Pismami z dnia 10 lutego 2014 r. M. M. zgłosiła szkodę pozwanemu, jednak pozwany w dniu 14 marca 2014 r. wydał decyzję odmowną, podając, iż nie widzi podstaw do przyjęcia odpowiedzialności w imieniu ubezpieczonego z uwagi na brak winy po stronie ubezpieczonego. Po kolejnym piśmie powódki o ponowne rozpatrzenie sprawy, pozwany również odmówił wypłaty zadośćuczynienia oraz odszkodowania.

W dalszej części uzasadnienia sąd I instancji ustalił wydatki powódki związane z leczeniem i rehabilitacją, zwiększone potrzeby związane z opieką osób trzecich, skutki wypadku oraz następstwa powypadkowe związane z ograniczeniami w życiu codziennym.

Końcowo Sąd Okręgowy ustalił sytuację rodzinną i materialną powódki. Uzasadniał, że mieszka ona wraz z synem oraz dwiema niepełnosprawnymi córkami – E. i R. M. w mieszkaniu w J., Osiedle (...). Otrzymuje emeryturę w kwocie 897,92 zł netto miesięcznie. Córki powódki otrzymują świadczenia – E. M. rentę w wysokości 728,45 zł miesięcznie, R. M. rentę w wysokości 1.300,95 zł miesięcznie. Syn powódki od września 2015 r. podjął pracę.

Powyższe ustalenia Sąd Okręgowy poczynił w oparciu o dokumenty oraz nagranie z monitoringu, których autentyczności strony nie kwestionowały i nie budziły także wątpliwości Sądu. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków P. G. i L. J., którzy zrelacjonowali okoliczności w jakich doszło do zdarzenia, opisali stan chodników i klatki w dniu wypadku, podali jakie warunki atmosferyczne panowały. Podobnie sąd I instancji uznał za wiarygodne zeznania syna powódki G. M., który to opisał jakich obrażeń doznała powódka, jak przebiegał proces leczenia i rekonwalescencja, opieka nad powódką, podał jakie były następstwa wypadku. Sąd w części dał wiarę zeznaniom świadka A. P. (2), który opisywał w jaki sposób jest organizowana praca w Spółdzielni, nie potrafił jednak dokładnie wskazać jak wyglądało sprzątanie, oczyszczanie klatek w dniu wypadku. Sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka

w zakresie w jakim zeznał, że w dniu wypadku nie było ślisko. Walorem wiarygodności sąd obdarzył także zeznania powódki, oceniając je jako logiczne i spójne. Końcowo walorem wiarygodności sąd I instancji obdarzył dokumentację medyczną i opinie z zakresu ortopedii i traumatologii oraz pielęgniarstwa.

W ocenie Sądu Okręgowego zachodziły podstawy do uwzględnienia powództwa w części. Zdaniem tego sądu w świetle przepisu art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 roku o spółdzielniach mieszkaniowych Spółdzielnia ma obowiązek zarządzania nieruchomościami stanowiącymi jej mienie lub nabyte na podstawie ustawy mienie jej członków, jest podmiotem gospodarczym i w zakresie prowadzonej przez siebie działalności ukierunkowanej na szeroko pojęte zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych swoich członków musi być traktowana tak samo, jak inni przedsiębiorcy. Czyni to ze spółdzielni mieszkaniowej instytucjonalnego zarządcę nieruchomości, który odpowiada za zapewnienie bezpieczeństwa użytkownika obiektu budowlanego nie tylko w aspekcie jego sprawności technicznej, ale również w sytuacji oddziaływania na ten obiekt różnych czynników zewnętrznych. W ocenie Sądu Okręgowego Spółdzielnia Mieszkaniowa W (...) nienależycie wywiązała się ze swoich obowiązków w zakresie utrzymania chodników, wejść do klatek jak i samej klatki schodowej. Tym samym pozwany winien na mocy umowy łączącej go z ubezpieczonym ponieść odpowiedzialność odszkodowawczą.

Jako podstawę roszczeń powódki sąd I instancji przyjął art. 415 k.c., zgodnie z którym „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”. Zdaniem Sądu Okręgowego Spółdzielni należało przypisać winę za zaistniałe zdarzenie. Sąd przyjął bowiem, iż w dniu zdarzenia było ślisko zarówno na zewnątrz klatki, jak i w środku – zalegała tam woda. Nikt z pracowników Spółdzielni nie starał się doprowadzić klatki i chodników do należytego stanu, nigdzie nie było śladów sypania solą czy piaskiem, w klatce nikt nie starł wody. Nie było mat antypoślizgowych. Zdaniem Sadu Okręgowego skoro Spółdzielnia Mieszkaniowa w J. ponosi odpowiedzialność za utrzymanie opisanego terenu, to tym samym ubezpieczona Spółdzielnia ponosi odpowiedzialność deliktową za zaniechania w wykonywaniu obowiązków w zakresie utrzymania chodników, wejścia do klatki, jak i samej klatki. Wobec tego szkoda jakiej doznała powódka M. M. pozostaje w adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym z niedopełnieniem obowiązków przez Spółdzielnię Mieszkaniową.

W dalszej części uzasadnienia sąd I instancji motywował wysokość zasądzonych na rzecz powódki świadczeń, tj. zadośćuczynienia, odszkodowania i renty.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia złożył pozwany (...) S.A. w Ł. zaskarżając wyrok Sądu Okręgowego w całości.

Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił:

1. naruszenie prawa materialnego, a to art. 415 k.c. w związku art. 6 k.c., poprzez uznanie, iż powódka wykazała zawinione działanie bądź zaniechanie po stronie ubezpieczonego, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przypisanie winy Spółdzielni Mieszkaniowej w J.. W ocenie pozwanego najbardziej obiektywnym dowodem przedłożonym w sprawie było nagranie z monitoringu, na którym wyraźnie widać, że powódka nie poślizgnęła się na oblodzonej powierzchni chodnika, ale upadła wewnątrz klatki schodowej. Sąd Okręgowy błędnie ustalił, że występowało lekkie oblodzenie schodów oraz że nigdzie nie było wycieraczek i mat przeciwpoślizgowych. Na przedłożonym nagraniu wyraźnie widać, że wejście do klatki schodowej jest zadaszone. Sama powódka zeznaje, że była wycieraczka. Ponadto bezpośrednio przed drzwiami widoczna jest kratka przeznaczona do wycierania butów oraz specjalna metalowa wypustka, o którą można oczyścić spód obuwia. Ciągi komunikacyjne są czarne. Chód pieszych wskazuje, iż powierzchnia nie jest oblodzona czy też śliska. Sama powódka porusza się pewnym krokiem. Przed wejściem do budynku – wbrew temu co zeznaje powódka – nie oczyszcza butów korzystając z urządzeń zamontowanych przed drzwiami, ale od razu wchodzi na klatkę schodową, gdzie upada, co potwierdza reakcja wychodzącego listonosza. Mając na uwadze powyższe, zdarzenie z dnia 28 listopada 2013 r. nie może być uznane za wynik zawinonego działania bądź zaniechania Spółdzielni Mieszkaniowej w J.. Jak zeznał świadek A. P. (2) klatka schodowa i ciągi komunikacyjne były oczyszczane na bieżąco. Zważyć należy, że woda zalegająca w budynku była наносzona przez samych mieszkańców - m.in. przez powódkę - którzy nie korzystają z infrastruktury zapewnianej przez spółdzielnię. Pozwany podnosi, że nie jest możliwe, szczególnie w okresie zimowym, zapewnienie

permanentnego utrzymania ciągów komunikacyjnych w czystości. W przedstawionym kazusie osoba sprząająca musiałaby być obecna w każdej klatce schodowej 24 godziny na dobę i ścierać klatkę po każdym przechodzącym mieszkańcu, co oczywiście nie jest możliwe. Zdarzenie z 28 listopada 2013 r. trzeba rozpatrywać w kategoriach nieszczęśliwego wypadku, nie zaś zawnionego działania bądź zaniechania Spółdzielni Mieszkaniowej w J.;

2. naruszenie prawa materialnego, a to art. 445 § 1 k.c., poprzez uznanie przez Sąd Okręgowy, iż odpowiednia kwota zadośćuczynienia to 150.000,00 zł, podczas gdy prima facie jest to kwota rażąco wygórowana, a jej zasądzenie prowadzi do nieuzasadnionego przysporzenia w majątku poszkodowanej. Pozwany nie kwestionuje, że wypadek był dla powódki nieprzyjemnym przeżyciem, jednak obrażenia jakich doznała nie zagrażały jej życiu. Powódka przeszła zabieg operacyjny, który zakończył się pomyślnie. Leczenie obyło się bez powikłań, rana się zagoiła, prowadzono typową profilaktykę przeciwzakrzepową. Obecnie ograniczenia w życiu powódki nie są poważne - nie może dźwigać ciężarów, prasowania musi robić na raty, ma problemy z rozwieszeniem firanek. Jak wskazał biegły rokowania na przyszłość są dobre. Pozwany zaznacza, że w toku sprawy nie ustalono, aby powódka doznała trwałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, pomimo że to na powódce spoczywa inicjatywa dowodowa w tym zakresie.

3. naruszenie prawa materialnego, a to art. 444 § 2 k.c., poprzez zasądzenie na rzecz powódki renty w wysokości 300,00 zł miesięcznie, podczas gdy powódka nie udowodniła, aby zmniejszyły się jej widoki na przyszłość lub zwiększyły potrzeby. Obecnie powódka może wykonywać większość czynności domowych, a ewentualna pomoc ogranicza się do powieszenia firanek i wniesienia cięższych przedmiotów. Doświadczenie życiowe wskazuje, że opisane wyżej czynności nie zajmują godziny dziennie. Cięższe zakupy mogą być przecież zrobione raz na tydzień lub nawet dwa tygodnie w większej ilości, zaś wieszanie firanek odbywa się co najwyżej kilka razy w roku. Trudno uwierzyć również, że dorosły syn w ogóle przed wypadkiem nie pomagał matce, w prowadzeniu gospodarstwa domowego - w szczególności w opiece na chorą siostrą. Wydaje się, że w warunkach domowych, gdy pomoc świadczona jest przez najbliższych członków rodziny nie sposób rozdzielić czynności wykonywanych w związku z pogorszeniem stanu zdrowia czynności, które tak czy inaczej byłyby wykonywane w ramach gospodarstwa domowego. Pozwany wskazuje, iż Sąd niezasadnie przyjął stawkę za godzinę opieki na poziomie 10,00 zł. Jest to stawka zawyżona, bowiem dotyczy podmiotów profesjonalnie trudniących się czynnościami opiekuńczymi. Od stawki takiej odprowadzane są daniny publiczne, których najbliżsi przecież nie płacą.

4. naruszenie prawa materialnego, a to art. 481 k.c. poprzez zasądzenie odsetek od kwoty zadośćuczynienia od dnia 29 sierpnia 2014r., podczas gdy odsetki winny zostać zasądzone od daty wyrokowania. Możliwość taką dopuszcza aktualne orzecznictwo Sądu Najwyższego, zaś z literalnego brzmienia przepisu wynika, że to Sąd przyznaje odpowiednią kwotę zadośćuczynienia w oparciu o zebrany w sprawie materiał dowodowy.

W oparciu o powyższe pozwany domagał się:

1. zmiany wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych przed Sądem Okręgowym;
2. zasądzenia od powódki na rzecz pozwanego kosztów postępowania przed Sądem Apelacyjnym, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Po wydaniu wyroku przez sąd I instancji z interwencją uboczną po stronie pozwanej przystąpiła do udziału w sprawie Spółdzielnia Mieszkaniowa w J.. W toku postępowania apelacyjnego interwenient poparł w całości apelację pozwanego i wniósł o przeprowadzenie dodatkowego postępowania dowodowego.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie jako całkowicie bezzasadnej i zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Na rozprawach apelacyjnych w dniach 5 kwietnia 2018 r. i 7 czerwca 2018 r. strony i interwenient uboczny podtrzymały swoje stanowiska w sprawie.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się uzasadniona.

W pierwszej kolejności należy podnieść, że w aktualnie obowiązującym modelu apelacji pełnej, sąd odwoławczy, na skutek wniesionej apelacji, rozpoznaje sprawę na nowo w granicach zaskarżenia i orzeka merytorycznie, co do istoty sprawy stosownie do wyników postępowania. Pozostając związany sformułowanymi w apelacji zarzutami naruszenia prawa procesowego, kontroluje prawidłowość gromadzenia i oceny materiału dowodowego zebranego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji i dokonuje samodzielnego ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia; może przy tym poprzestać na zaaprobowaniu ustaleń sądu pierwszej instancji lub dokonać ich korekty na podstawie materiału zgromadzonego przez sąd pierwszej instancji po jego ewentualnym, stosownie do potrzeb, uzupełnieniu w postępowaniu odwoławczym (wyrok SN z 15.04.2015 r. IV CSK 456/14). Sąd drugiej instancji nie jest związany wskazanymi w apelacji zarzutami naruszenia prawa materialnego; spoczywa na nim powinność samodzielnego ustalenia podstawy materialnoprawnej orzeczenia poprzez dokonanie wyboru i wykładni przepisów prawa materialnego wchodzących w grę, jako podstawa prawna orzeczenia (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55 - zasada prawna). Wydanie przez sąd drugiej instancji, w przypadku zasadności zarzutów apelacji orzeczenia reformatoryjnego o treści odmiennej od wyroku sądu pierwszej instancji (art. 386 § 1 k.p.c.) nie stanowi więc naruszenia zasady dwuinstancyjności postępowania wynikającej z art. 176 ust. 1 Konstytucji RP, lecz jest konsekwencją merytorycznego charakteru postępowania apelacyjnego i wąskiego zakreszenia ustawowych przyczyn uzasadniających wydanie przez sąd drugiej instancji orzeczenia kasatoryjnego (art. 386 § 2 i 4 k.p.c.).

Odnosząc się do podniesionych w apelacji zarzutów, wskazać należy, że dały one podstawę do zmiany zaskarżonego wyroku. Słuszne okazały się zarzuty pozwanego dotyczące naruszenia przez sąd pierwszej instancji przepisów prawa materialnego, co miało wpływ na wynik procesu. Zasadny w szczególności okazał się zarzut pozwanego dotyczący naruszenia przez sąd I instancji art. 415 k.c. Sąd Okręgowy na podstawie prawidłowo zebranego materiału dowodowego wyciągnął niewłaściwe wnioski i błędnie ocenił stan faktyczny w sprawie. Dotyczy to głównie nagrania z monitoringu i informacji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (k. 124). Z tych niekwestionowanych przez strony i obiektywnych dowodów wynika jednoznacznie, że w przedmiotowej klatce nie było tak ślisko i mokro jak to ustala Sąd Okręgowy. Podnieść bowiem należy, że opad dobowy w ilości 2,4 milimetra, to opad bardzo niewielki, który nie mógł spowodować zalegania wody w klatce schodowej, jak to ustala sąd I instancji. Zresztą ze zgromadzonego materiału dowodowego wniosek taki w żadnym razie nie wypływa. Należy podkreślić, że z nagrania z monitoringu wynika, że bezpośrednio przed wypadkiem powódki wystąpiły opady atmosferyczne. Czy była to mżawka, czy krupa śnieżna trudno z monitoringu odczytać. Powódka w swoich zeznaniach twierdzi, że była to mżawka. Niemniej jednak bez względu na to jakiego rodzaju był to opad, to z monitoringu wyraźnie wynika, że chodnik nie był śliski. Przed powódką widać dwóch idących mężczyzn, najpierw jeden który wszedł do sąsiedniej klatki, następnie listonosz, a po niedługim czasie powódka. Wszystkie te osoby - mężczyźni i powódka - idą pewnym krokiem, swobodnie, bez szczególnej ostrożności, która byłaby zauważalna przy śliskiej nawierzchni. Wobec powyższego nie było żadnej potrzeby posypywania piaskiem czy solą nawierzchni chodnika w tym dniu, co eksponuje Sąd Okręgowy. Postępowanie dotyczące utrzymania chodnika nie ma zresztą znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem, co wynika bezsprzecznie z monitoringu, wypadek powódki nie miał miejsca przed klatką na chodniku, lecz najprawdopodobniej w klatce, o czym świadczą zeznania świadków P. G., L. J. i powódki. Potwierdza to także reakcja listonosza L. J., który około dwie sekundy po wyjściu z klatki odwraca się reagując na jakieś zdarzenie w klatce - wypadek powódki.

Z monitoringu wynika także, że chodnik był wilgotny, ale nie zalegała na nim warstwa wody. Nie było więc możliwości by na klatce schodowej zalegała woda, jak to błędnie ocenił Sąd Okręgowy. Zresztą żaden ze świadków zeznających w sprawie nie mówił nic o zalegającej wodzie. Takie stanowisko sądu I instancji i wyciągnięty z zeznań świadków nieuprawniony wniosek nie ma oparcia w materiale dowodowym. Owszem świadkowie P. G. i L. J. stwierdzili, że w klatce było mokro i ślisko, ale o zalegającej wodzie nie wspominali. Świadek P. G. wspomniała, że powódka miała

mokłą kurtkę. Należy jednak pamiętać, że szła ona bez parasola (co widać na nagraniu z monitoringu) i naturalnym jest, że opady, które występowały przez wejściem powódki do klatki spowodowały zamoknięcie okrycia wierzchniego powódki.

Sąd I instancji bezkrytycznie obdarzył walorem wiarygodności zeznania świadków P. G. i L. J., bez skonfrontowania ich ze sobą oraz z pisemnymi oświadczeniami, jakie złożyli ci świadkowie w dniu 29.11.2013 r., a dołączonymi przy wniesieniu pozwu. Oświadczenia te są wyraźnie sprzeczne z późniejszymi zeznaniami świadków, kiedy okazało się, że pozwany dysponuje nagraniem z monitoringu sprzed klatki z dnia zdarzenia. P. G. oświadczyła, że widziała upadek powódki, co jest niezgodne z jej zeznaniami z dnia 19 stycznia 2016 r., kiedy zeznała, że jak schodziła schodami z góry to zobaczyła powódkę leżącą na klatce schodowej. Ta sama świadek w oświadczeniu z dnia 29.11.2013 r. (k. 30) napisała, że powódka nie mogła wstać, że nie mogła się podnieść nawet przy pomocy świadka oraz, że na miejscu zdarzenia był także listonosz. Tymczasem na rozprawie w dniu 19 stycznia 2016 r. świadek zeznała, że odprowadziła powódkę do jej mieszkania na czwartym piętrze. Świadek wzięła pod rękę powódkę, w drugiej ręce trzymała zakupy powódki i tak obie weszły na czwarte piętro do mieszkania powódki. W tym samym dniu zeznając przed sądem świadek zeznała, że przy powódce listonosza nie było.

Świadek L. J. (listonosz) zeznał natomiast przed sądem w dniu 19 stycznia 2016 r., że pomógł powódce wstać i następnie trzymała się ona barierki. Nikogo przy tym nie było. Przyjmując, jak to zrobił sąd I instancji, że zeznania obu świadków są prawdziwe, to powódka musiałaby upaść dwa razy, czego nie potwierdza sama powódka. Jeśli bowiem za pierwszym razem podniósł ją listonosz, który nie widział świadka P. G., a następnie świadek G. natrafiła na leżącą powódkę schodząc ze schodów, nie widząc listonosza, to upadki musiały być dwa. Taka wersja zdarzeń jest zupełnie nieprawdopodobna, niezgodna z zeznaniami samej powódki, co wskazuje, że zeznania świadków P. G. i L. J. nie są zbieżne i przynajmniej jednemu z tych świadków nie można dać wiary co do przebiegu zdarzenia. Co do śliskości w klatce i tego, że było w niej mokro, to zeznają o tym oboje świadkowie, przy czym świadek J. zeznając przed sądem nie był już tego pewny, a swoje przekonanie wyraził stwierdzeniem, że jak padało na zewnątrz to musiało być w klatce mokro.

Po uzupełnieniu materiału dowodowego w postępowaniu apelacyjnym o zeznania świadków M. W. i D. B. Sąd Apelacyjny ustalił, że w dniu 28 listopada 2013 r. około godziny 11.30 doszło do upadku powódki na klatce schodowej. W tym dniu klatka nie była myta lecz zmiotana i nastąpiło to po wypadku powódki. Na klatce mogło być mokro, ale tylko w takim zakresie, w jakim wchodzące do klatki osoby naniosły wodę do wewnątrz na własnych butach. Nie mogło być tej wody tyle, by zalegała na klatce lub by gromadziła się, jak to ustalił sąd I instancji. Pora wypadku wskazuje, że w tym czasie ruch wchodzących do klatki nie był duży, potwierdza to także nagranie z monitoringu. Niewielki opad dobowy (2,4 mm) nie powodował nanoszenia do klatki schodowej nadmiernej ilości wody, bo było to po prostu niemożliwe. Doświadczenie życiowe i logika wskazuje, że tak niewielki opad nie mógł spowodować zalegania wody w klatce, jak to ustalił sąd I instancji, przy czym żaden ze świadków ani sama powódka o tym nie zeznaje. Dodatkowo klatka schodowa była o tej porze roku ogrzewana, grzejnik był przy wejściu, a temperatura nie spadała poniżej 12 °C, albowiem na taką temperaturę był nastawiony czujnik temperatury. Jeśli dochodziła ona do 12 °C, ogrzewanie włączało się samoczynnie.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym nie można przypisać odpowiedzialności Spółdzielni Mieszkaniowej w J. za zaistniały wypadek. Odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanego powódka wywodziła z przepisów o czynach niedozwolonych zarzucając, że podmiot odpowiedzialny za należyte utrzymanie klatki schodowej (Spółdzielnia Mieszkaniowa w J.) nie sprostawszy temu obowiązkowi, zaniechał zapewnienia bezpieczeństwa poruszającym się pieszym. Powódka jednak odpowiedzialność Spółdzielni wywodzi od skutku. Jej twierdzenia wskazują, że skoro powódka się poślizgnęła to powierzchnia klatki schodowej była śliska, a skoro była śliska to Spółdzielnia za to odpowiada.

Odpowiedzialności pozwanego, jako ubezpieczyciela Spółdzielni, należy jednak poszukiwać w przepisach odnoszących się do odpowiedzialności deliktowej, a mianowicie podstawę tę stanowić powinien art. 415 k.c., w myśl którego kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia. Przesłankami odpowiedzialności deliktowej w tym przypadku są:

- zawinione zachowanie /działanie lub zaniechanie/,
- szkoda,
- normalny związek przyczynowy pomiędzy tym zachowaniem a powstałą szkodą.

Wykazanie wszystkich tych przesłanek odpowiedzialności deliktowej – z mocy art. 6 k.c. - spoczywa na poszkodowanym czyli powódce.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, powódka udowodnieniu odpowiedzialności deliktowej pozwanego nie sprostала. Swoje roszczenia odszkodowawcze powódka opiera bowiem na twierdzeniu, że Spółdzielnia zaniechała utrzymania klatki schodowej w należytym stanie, było w niej mokro i ślisko, co doprowadziło ją do poślizgnięcia się wskutek czego doznała poważnego urazu szyjki kości udowej. Postępowanie dowodowe w sprawie niniejszej ukierunkowane zostało na zbadanie czy nastąpiło zawinione zachowanie Spółdzielni (w szczególności zaniechanie) oraz czy istnieje związek skutkowo-przyczynowy pomiędzy ewentualnym zawinionym zachowaniem pracowników spółdzielni, a powstałą szkodą. Szkoda bowiem niewątpliwie powstała, albowiem powódka na skutek upadku doznała poważnego urazu. Rację ma sąd I instancji twierdząc, że Spółdzielnia Mieszkaniowa w J. jest odpowiedzialna za należyte utrzymanie administrowanych przez nią terenów oraz, że takim obszarem jest również klatka schodowa w bloku przy ul. (...) w J., gdzie doszło do wypadku z udziałem powódki. Spółdzielnia jest administratorem przedmiotowego budynku. Osoby zatrudnione przez Spółdzielnię, m.in. sprzątaczkę i administrator, są odpowiedzialne za należyte utrzymanie klatek schodowych, chodników, schodów prowadzących do bloków. Działania winny być podejmowane w razie zaistnienia ku temu przyczyn, np. złych warunków pogodowych, a w przypadku zgłaszania problemów przez mieszkańców powinny być natychmiastowo podejmowane odpowiednie czynności porządkowe. W dniu zdarzenia nie były jednak potrzebne żadne specjalne czy dodatkowe czynności porządkowe. Na zewnątrz budynku co prawda wystąpiły opady atmosferyczne, ale w niewielkiej ilości (2,4 mm opad dobowy). W dniu poprzedzającym zdarzenie opady w ogóle nie występowały. W klatce schodowej nie było nagromadzonej wody, a mokra nawierzchnia była spowodowana jedynie nanoszeniem przez wchodzące osoby do klatki wody na butach. Temperatura jaka panowała na zewnątrz nie miała znaczenia dla wypadku w klatce, albowiem wewnątrz klatki panowała temperatura dodatnia - co najmniej 12 °C. W tej sytuacji wymaganie od Spółdzielni, by po każdej wchodzącej do klatki osobie w trakcie opadów atmosferycznych pracownicy Spółdzielni wycierali klatkę, jest wymaganiem ponad normatywnym, bez oparcia w jakichkolwiek przepisach i niezgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Zupełnie niezrozumiałe jest także wymaganie od Spółdzielni zamieszczenie w tym dniu mat antypoślizgowych. Sąd I instancji nie uzasadnił, z czego to wymaganie wywodzi. Nie wynika ono z obowiązujących przepisów, nie było także potrzebne zdaniem Sądu Apelacyjnego w dniu zdarzenia. Rację ma sąd I instancji podnosząc, że Spółdzielnia ponosi odpowiedzialność deliktową za zaniechania w wykonywaniu obowiązków. Nie uzasadnia jednak Sąd Okręgowy na czym to zaniechanie miałyby polegać. W istniejących warunkach pogodowych nie było potrzeby stosowania nadzwyczajnych czy dodatkowych czynności zmierzających do utrzymania klatki w czystości. Powódka nie udowodniła bowiem, by oprócz skutku jaki nastąpił, były inne czynniki powodujące odpowiedzialność Spółdzielni. Sama mokra nawierzchnia, w stopniu standardowym przy niewielkich opadach, nie nakłada na Spółdzielnię dodatkowych obowiązków związanych z utrzymaniem czystości w klatce czy utrzymaniem suchości posadzki. Rzecz naturalną jest, że przy każdej temperaturze na zewnątrz budynku, przy opadach, do klatki schodowej mogą zostać naniesione określone ilości wody. Jednak przy opadzie dobowym 2,4 milimetra, ilość tej wody może być jedynie niewielka i trudno wymagać od Spółdzielni, by przy tak niewielkich opadach czyniła jakiekolwiek starania o wycieranie klatki na bieżąco. Powódka nie wykazała, by w dniu zdarzenia nastąpiły zgłoszenia mieszkańców czy innych osób o nienależytej nawierzchni klatki, zaleganiu tam wody czy innej substancji mogącej powodować nadmierną śliskość. W wyroku z dnia 16 grudnia 2005 r. sygn. III CK 317/05 Sąd Najwyższy wskazuje, że „Należyta staranność nie oznacza staranności wyjątkowej, lecz inny rodzaj staranności, dostosowanej zarówno do działającego podmiotu, przedmiotu którego jego działanie dotyczy, jak i okoliczności, w których to działanie znajduje swój przejaw”. Na gruncie niniejszej sprawy, Sąd Apelacyjny nie znajduje podstaw, do przypisania Spółdzielni Mieszkaniowej w J. braku należytej staranności w utrzymaniu klatki schodowej w odpowiednim stanie. Tym samym nie można przypisać Spółdzielni Mieszkaniowej w J. winy w postaci zaniechania czynności w należytym



utrzymaniu klatki schodowej. Brak również związku przyczynowego między upadkiem powódki a działaniem (w tym przypadku zaniechaniem) Spółdzielni. Podmiot odpowiedzialny za utrzymanie klatki schodowej może odpowiadać jedynie za nienależyte wykonanie obowiązków. Jest to odpowiedzialność oparta na zasadzie winy, a nie ryzyka, zatem podmiot odpowiedzialny za utrzymanie klatki schodowej nie może odpowiadać za każde zdarzenie, ale jedynie za takie, które pozostaje w związku przyczynowo- skutkowym z jego zawinionym zaniechaniem. Skoro zatem winy nie można przypisać Spółdzielni, to tym samym pozwany nie ponosi odpowiedzialności za zaistniały wypadek powódki. Jest to zdarzenie losowe, niezależne od działań Spółdzielni i nie powodujące odpowiedzialności deliktowej. Upadek powodujący obrażenia ciała nie pozostawał w związku z zaniechaniem przez Spółdzielnię obowiązku utrzymaniu posadzki klatki schodowej w należytym stanie, a był to nieszczęśliwy wypadek, za który pozwany nie może ponosić odpowiedzialności.

Na marginesie jedynie należy zauważyć, że przed przystąpieniem do procesu i w chwili wniesienia pozwu (chodzi o jego treść i załączniki) strona powodowa nie kwestionowała stanu klatki schodowej i nie wskazywała na jej nieodpowiednie utrzymanie w zakresie czystości czy bezpieczeństwa. Syn powódki twierdził do pracowników Spółdzielni (świadków M. W. i D. B.), że upadek powódki miał miejsce przed klatką schodową. Sama treść pozwu, pismo powódki do Spółdzielni z dnia 7.01.2014 r. ( k. 12) oraz pismo do pozwanego ze zgłoszeniem szkody także na to wskazują. Dopiero po ujawnieniu przez stronę pozwaną nagrania z monitoringu, strona powodowa zmieniła stanowisko w sprawie, wskazując na niewłaściwy stan klatki schodowej. Te wszystkie okoliczności powinny być wzięte pod uwagę przy ocenie zeznań P. G., L. J. i samej powódki. Zresztą ani świadkowie ani powódka nie zeznali, że w klatce zalegała woda, a jedynie, że było mokro i ślisko. Stopień tej mokrości i śliskości powinien być jednak rozważony w powiązaniu z nagraniem z monitoringu i informacją Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej o ilości opadów w dniu zdarzenia i w dniu poprzedzającym zdarzenie. Sąd Apelacyjny materiał dowodowy, po jego uzupełnieniu, ocenił ponownie i przyjął odmienny pogląd od zaprezentowanego przez Sąd Okręgowy.

W tej sytuacji rację ma apelujący, że Sąd Okręgowy naruszył przepis art. 415 k.c. uznając, że Spółdzielnia ponosi winę za zaistniały nieszczęśliwy wypadek, a pozwany odpowiedzialność wynikającą z umowy ubezpieczenia. Dlatego też Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Przemyslu na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i powództwo oddalił. Wobec ustalenia braku winy Spółdzielni, a co za tym idzie odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego za zaistniały nieszczęśliwy wypadek powódki, dalsze rozważania co do wysokości zasądzonych przez sąd I instancji kwot zadośćuczynienia, odszkodowania i renty, stały się zbędne.

O kosztach procesu przed sądem I instancji jak również o kosztach postępowania apelacyjnego (punkt II wyroku) rozstrzygnięto w myśl przepisu art. 102 k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c. nie obciążając powódki kosztami na rzecz pozwanego i interwenienta ubocznego, uznając, że zachodzą szczególne okoliczności w rozumieniu tego przepisu. Powódka jest w niełatwej sytuacji materialnej i rodzinnej. Otrzymuje niewielką emeryturę 1020 zł miesięcznie, mieszka z dwiema niepełnosprawnymi dorosłymi córkami (jedną chorą psychicznie, drugą z zespołem (...)). Względy słuszności i zasady współżycia społecznego przemawiają za tym, aby nie obciążać powódki kosztami procesu na rzecz pozwanego i kosztami postępowania apelacyjnego pozwanego i interwenienta ubocznego, tym bardziej, że są one bardzo wysokie - łącznie koszty zastępstwa procesowego pozwanego i interwenienta wyniosłyby 13.050 zł. Jest to kwota przekraczająca roczne dochody powódki. Mimo braku odpowiedzialności interwenienta i pozwanego za skutki wypadku z dnia 28.11.2013 r., jego następstwa były dla powódki poważne, wobec czego obciążanie jej tak wysokimi kosztami procesu godziłoby nie tylko w zasady współżycia społecznego ale także w odbiorze społecznym w poczucie sprawiedliwości.

SSA Bogdan Ziemiański SSA Dariusz Mazurek SSO del. Agnieszka Staniszevska-Perenc